№ 35. Rok XI. SOSNOWIEC — wtorek 10 lutego 1920 roku. Cena numeru 30 fen.

Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz petitowy mk. 4.00, na III-ej stronie—mk. 2.00, na IV-ej stronie — 1.50 f., nadesłane za wiersz garmontowy — mk. 5.00 Drobne ogłoszenia po 30 fen za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk. 1.50.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 4-ym przy ulicy Starososnowieckiej w Sosnowcu.

Adres dla listów i depesz: „Iskra", Sosnowiec.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem rocznie mk. 72.00 — półrocznie mk. 36.00 — kwartalnie mk. 18.00 — miesięcznie mk. 6.00, z przesyłką pocztową mk. 6.00 fen. miesięcznie. Cena numeru pojedynczego 30 fen.

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Oddziały własne: W Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza,

Koniec samowoli niemieckiej na G. Śląsku.

Król. Huta, 10 lutego.

(Od wł. koresp.)

Dowodzący wojskami okupacyjnymi na Górnym Śląsku wydał następujące rozporządzenie:

1. Wzbronione są wszelkie zebrania, prywatne lub publiczne, o charakterze czysto politycznym bez uprzedniego pozwolenia dowódzcy wojskowego; dalej wszelkie demonstracje, wywieszanie flag jakoteż noszenia odznak narodowych i umieszczanie plakatów treści politycznej we wszystkich publicznych lokalach i budynkach albo na nich.

2. Do biura urzędu administracyjnego ze wszystkich wychodzących gazet musi się oddać po jednym egzemplarzu natychmiast po opuszczeniu prasy. Przy niestosowaniu się do tego rozkazu rozporządzi się obłożenie aresztem gazety lub zakaz jej drukowania na pewien czas albo nałożenie kary pieniężnej na wydawcę.

3. Zbrojna siła wojsk aljantów oraz wszelkie osoby przyjęte do służby przez mocarstwa koalicji albo znajdujące się już w ich służbie, podlegają wyłącznie sądom tych wojsk.

4. Wszystkie osoby, które się dopuszczą zbrodni albo występku wobec osób lub własności względem siły zbrojnej mocarstw koalicji, zostaną osądzone przez sądy owych mocarstw.

Okupanci nie pozwolą ze siebie drwić.

Opole, 9 lutego.

Bitta, prezydent prowincji górnośląskiej, wydał odezwę do ludności z następującym upomnieniem.

„Komisja administracyjna i komisja plebiscytowa dla G. Śląska przybędą do Opola dn. 11 lutego rano.

Wzbronione są wszelkie demonstracje, jakiegokolwiekbądź rodzaju i z którejkolwiekbądź strony pochodzące.

Żąda się od ludności zachowania jak najzupełniejszego spokoju i unikania wszelkich zatargów.

Każda demonstracja przeciw komisji lub przeciw wojsku okupantów wywołałaby natychmiast najostrzejsze środki odwetu ze strony komisji administracyjnej."

Niemiecki komisarz plebiscytowy.

Dawniejszy nadburmistrz Bytomia dr. Bruening, mianowany komisarzem plebiscytowym, przeprowadził się do Opola i rozpoczął urzędowanie.

Pokój jest nam potrzebny,

lecz nie za wszelką cenę.

Oświadczenie min. Patka na konferencji z przedstawicielami prasy.

Warszawa, 9 lutego.

Minister spraw zagran. Patek odbył konferencję z przedstawicielami prasy, na której wyłuszczył poglądy na sytuację polityczną.

Minister podniósł konieczność należytego ustosunkowania opinji publicznej do sprawy pokoju i wojny. Żadną miarą nie wolno nam formułować kwestji tej zasadniczo, że nie chcemy za nic pokoju lub nie chcemy za nic wojny.

Pokój jest nam nieodzownie potrzebny, bo chociaż ciało administracyjne państwowe, armja, szkoły, sądownictwo doznały rozwoju w czasie wojny, to przecież istnienie wojny pociąga za sobą niepożądany zastój w przemyśle, trudność poprawy kursu pieniądza za granicą i unormowanie finansów. Atoli jednak

szukać pokoju za wszelką cenę, nie potrzebujemy.

Sytuacja militarna jest bardzo dobra, pozycje wojska są doskonałe.

Sfery kompetentne zapewniają, że stan armji jest wyborny, zaopatrzenie w amunicję zupełnie zadawalniające, aprowizacja zabezpieczona. Jeżeli się zważy, jak ostatnie depesze z Paryża stwierdzają, że gabinet Milleranda oświadcza się za kontunuowaniem linji Clemenceau, to należy wierzyć, że

sytuacja rządu polskiego jest zadowalniająca.

Szanse pokoju będziemy pragnęli wykorzystać, aby otrzymać stałe podstawy pokoju, któreby nam dawały możność trwałego rozwoju. Będziemy również dbać, by sąsiednie narody, które dążą do samoistności były zabezpieczone w swych prawach. Rząd opracowuje warunki pokoju z uwzględnieniem powyższych interesów, w porozumieniu z mocarstwami ententy.

Okupacja G. Śląska.

Zmiany w ruchu granicznym.

Katowice, 9 lutego.

(Od wł. koresp.)

Z chwilą objęcia rządów na G. Śląsku przez komisję międzykoalicyjną mają być wydane znacznie złagodzone przepisy co do przekraczania granicy polskiej.

Na G. Śląsk nie będą bezwarunkowo wpuszczani w pierwszym rzędzie całe masy żydów, o których wiadomo, iż trudnili się i trudnią przemytnictwem.

Od tego też terminu ma być otwarta komunikacja piesza, przyczym posterunki nadgraniczne obsadzone zostaną przez wojska francuskie.

Dezerterzy i zdrajcy Ojczyzny będą wydani Polsce.

Katowice, 9 lutego.

(Od własnego koresp.)

Ze źródła wiarogodnego dowiaduję się, iż wszyscy dezerterzy wojskowi, oraz ukrywający się przed poborem a przebywający na G. Śląsku, będą wydani Polsce przez komisję międzykoalicyjną. Będą również wydani ci zdrajcy, poddani polscy, którzy trudnili się skupem złota i srebra dla banku niemieckiego.

Francja nadal pomagać będzie Polsce.

Zmienią się metody, lecz polityka zostaje bez zmiany.

Oświadczenie gen. Henrysa.

Warszawa, 8 lutego.

Szef misji wojskowej francuskiej gen. Henrys, rozmawiał z redaktorem „Journal de Pologne", p. Delegneau, który nie powtarza dosłownie oświadczeń generała, lecz streszcza je. A więc—gen. Henrys mówił mu, że akcja Francji względem Polski nie zmieni się, ani nie zostanie zredukowana. Francja nadal gotowa jest udzielić Polsce pomocy, do jakiej tylko jest zdolną.

Pod względem finansowym Francja ma ogromne obowiązki względem siebie samej. Jednakże konieczność skoncentrowania swych sił dla pracy wewnętrznej nie wpłynie zupełnie na politykę zewnętrzną Francji i nie zmniejszy jej współpracy, bez żadnych myśli zatajonych nad odrodzeniem Polski, wielkiej, dostatecznie silnej i wyposażonej w środki dostateczne do życia bez opieki ekonomicznej.

Nie trzeba, aby społeczeństwo polskie alarmowało się lub dziwiło pewnym rozbieżnościom pomiędzy deklamacją styczniową p. Clemenceau, a linją postępowania rządu francuskiego względem rządu sowieckiego.

Mogą się zmienić metody akcji politycznej, lecz polityka zostaje bez zmiany.

Polska może być pewna, poparcia moralnego ze strony Francji i ciągłości pomocy materjalnej, doprowadzonej do ostatecznych granic zapasów.

Gen. Henrys uważa, że jest to dostatecznie solidna podstawa dla ustalenia linji politycznej Polski.

Za cenę utrzymania dawnych granic Węgier

Horthy ofiarował swe usługi koalicji.

Wiedeń, 9 lutego.

„Der Abend" podaje z kół rzekomo koalicyjnych, że admirał Horthy zaofiarował swe usługi entencie, podając, że Węgry gotowe są przeprowadzić mobilizację i wziąć czynny udział w walce przeciw bolszewikom, o ile otrzymają w zamian za to dawne granice kosztem Czech, Austrji i Rumunji. Specjalna delegacja węgierska ma się w tej sprawie udać do Paryża i Londynu. Pewne koła dyplomatyczne są podobno przychylnie usposobione dla tej koncepcji.

Ententa zamierza narzucić Galicji wschodniej autonomię!

Tak informuje „Czas" krakowski.

Kraków, 9 lutego.

„Czas" dowiaduje się z Warszawy ze źródła, które może uchodzić za dobrze poinformowane, że ententa zamierza narzucić Galicji wschodniej autonomję w jakich rozmiarach dotychczas nie wiadomo. Sfery sejmowe i rządowe zajmują się już kwestją Galicji wschodniej i rozpatrują jakie należy przygotować materjały i kogo wysłać do Paryża dla obrony naszych praw i interesów.

Denikin nie podpisuje już komunikatów wojennych!

Lwów, 9 lutego.

„Gazeta Poranna" donosi: Ostatnich komunikatów wojennych z walk w Rosji południowej nie podpisał Denikin, lecz szef misji angielskiej. Jako kwatera główna jest tam wymieniony Jekaterinodar.

Wedle najświeższych wiadomości armja kaukaska znajduje się w odległości 60 mil od Carycyna. Odparła ona pięć gwałtownych ataków frontowych, dzięki czemu nie pozwoliła bolszewikom na jej osaczenie.

Armja Denikina zajmuje linję od ujścia Donu do punktu, w którym wpada doń rzeka Aksa.

Napór bolszewików na Odesę został chwilowo wstrzymany.

Honor i obowiązek niemiecki.

Żądanie ententy wydania sprawców wojny, wywołało w Niemczech istną burzę wściekłości, obrzucającą silną nienawiścią całą koalicję.

Podczas tej burzy padają co chwila nakształt błyskawic, dumne, germańskie słowa: „honor Niemiec", „sława i cześć Niemiec", „obowiązek niemiecki" etc.

Generał v. Buelow w imieniu rzeszy towarzyszów broni i swoim oświadcza, iż „spełnialiśmy jedynie obowiązek niemiecki".

Rząd Rzeszy wraz z Radą państwa wzywa ludność w płomiennej odezwie, aby ta w walce o honor i godność narodu utworzyła jednolity front.

Dzienniki wreszcie niemieckie wszystkich odcieni z socjalistycznym „Vorwaertsem" na czele, zaklinają niemieckiego Michla, aby zareagował „na tę straszną obelgę" i apelują do poczucia sprawiedliwości(?!!) całego świata!

Nie idzie nam o to, jakie środki zamyśla przedsięwziąć ententa w celu wymuszenia na niemcach wykonania traktatu, który jest dla nich tylko świstkiem papieru, mającym niedz zniszczeniu przy pierwszej nadarzonej sposobności.

Nie warczamy się również argumentacją niemiecką, iż niemcy nic nie mają przeciw ukaraniu sprawców wojny, byle to uczyniły sądy niemieckie.

My znamy sądy niemieckie! Idzie nam o co innego: o wykazanie w całej nagości istoty pojęć tak wzniosłych, jak honor i obowiązek ojczyzny w zrozumieniu niemieckim.

Idzie nam o stwierdzenie, po raz niewiadomo już który, iż w środku Europy istnieje naród, dla którego złodzieje, mordercy, bandyci, gwałciciele i szubrawcy są bohaterami narodowymi, a gwałcenie kobiet i rozstrzeliwanie tychże, zatapianie niewinnych podróżnych na morzu, najzwyklejsze kradzieże i bezmyślne niszczenie mienia nieprzyjaciela, głodzenie dzieci, torturowanie mężczyzn, podpalanie i moralny bandytyzm są rzeczą „honoru i dobrego imienia" narodu!!

Zaiste. Gazy trujące zaczadziły do cna umysły i serca niemieckie!

Odurzony zapachem krwi i jękami niewinnie mordowanych ofiar, zniecsulony trującymi gazami bóg niemiecki jest wiernym odbiciem swej teutońskiej wilczarni!

Konstatujemy jeszcze raz, iż najistotniejszy, najgłębszy cel wojny: zniszczenie niemieckiego militaryzmu — nie został osiągnięty, dzięki wielkoduszności koalicji.

Idziemy dalej i ośmielamy się twierdzić, iż cel ten nigdy w zupełności osiągnięty nie będzie. Trudno bowiem jest wytępić kilkadziesiąt miljonów niemców doszczętnie. Niebezpieczeństwo zaś tkwi w mózgu, duszy i każdej kropli krwi każdego niemca.

Trudno. Takim go natura stworzyła. Jak był złodziejem za czasów krzyżackich, tak i obecnie nim jest i pozostanie do końca świata. Można go tylko unieszkodliwić przez obcięcie pazurów i połamanie żeber, — lecz wyprnć mu z krwi i myśli istotę jego treści duchowej — daremna to praca.

Niemcy są duchowymi kalekami; są moralnie zwyrodniali i dlatego to całe ich prowadzenie wojny, wszystkie akty rozbojów i mordów, o pomstę do nieba wołające, przez cały świat cywilizowany potępione, w ich oczach uchodzą jedynie za bohaterstwo.

I to jest tragedją ich łajdactwa!

Potępiając (w dwa lata później...) naruszenie neutralności Belgji pamiętnym zdaniem: „Wir haben ein Unrecht gethan", nie potępił Bethmann Hollweg sposobu prowadzenia wojny przez niemców, a tylko sam fakt naruszenia, całe zaś morze łez i krwi, mnóstwo rozstrzeliwań niewinnych ludzi, zniszczenie doszczętne kraju, nazwał "krzywdą", a nie zbrodnią!

Nieszczęsne fatum kazało nam i francuzom być bezpośrednimi sąsiadami niemców; my też na własnej skórze odczuwamy boleśnie ich „honor".

Martyrologja Belgji, Północnej Francji i Polski, krajów, kochających piękno i sprawiedliwość, zamieszkałych przez rycerzy, którzy ponad wszystko na świecie kochają honor Ojczyzny i obowiązek względem niej w chrześcijańskim słów tych zrozumieniu, będzie wieczystym dokumentem hańby niemieckiego „honoru".

Któż z nas zdoła zapomnieć n.p. rządów księcia Isenburga, którego niestety rząd polski nie umieścił na liście proskrypcyjnej, a który na Litwie świadomie i celowo zagłodził tysiące polskich dzieci!!

Któż z nas zdoła zapomnieć zwyrodniałego bandytę Preuskera, bombardującego Kalisz?!

Któż z nas wreszcie zdoła wykreślić z pamięci całą falangę okupacyjnych szubrawców, od Beselera począwszy, a skończywszy na ostatnim pisarczyku niemieckim? Komuż nie będzie stać wiecznie w pamięci ich buta niezmierna i brak najprymitywniejszych ludzkich uczuć.

Zaiste! Honor bandytów rozstrzeliwanych przez nasze sądy doraźne, jest znacznie lepszego gatunku, aniżeli panów Ludendorfów, Tirpitzów, wielkoksiążęcych Fryców i reszty sfery.

Sęp.

Z SEJMU.

Komisja sejmowa układa warunki pokoju.

Dowiadujemy się, że sprawą ułożenia warunków pokojowych będzie się zajmowała sama komisja sejmowa dla spraw zagranicznych.

Budowa polskiego portu.

Komisja morska pod przewodnictwem posła de Rosseta, w obecności ministra robót publicznych Kędziora i admirała Porębskiego zajmowała się sprawą przyszłego uroczystego posiedzenia sejmu z powodu zajęcia wybrzeża morskiego. Na posiedzeniu tym przedstawiony będzie wniosek rządu w przedmiocie projektu budowy portu morskiego na lewym brzegu Wisły na terytorjum województwa pomorskiego. Komisja przychyliła się do projektu ministra Kędziora, aprobując kredyt pół miljona marek na koszta wykonania studjów i opracowanie projektu.

Następnie komisja przyjęła wniosek posła de Rosseta, wzywający rząd do założenia stacji doświadczalnej morskiej w celu naukowych badań.

Omawiano także sprawę dotyczącą układu polsko gdańskiego, przyczym na referenta wyznaczono d-ra Liebermanna. Nadto poruszono sprawę projektu ustawy o statkach handlowych, centrali przewozów morskich i t. p. zarządzeń, których projekt rząd przedłoży na sejmowi w czasie najbliższym.

Walka z lichwą.

Na komisji prawniczej pod przewodnictwem posła dr. Marka prokurator sądu najwyższego dr. Ptaś przedstawił projekt utworzenia urzędu walki z lichwą, jego organizacji i działalności.

Po dyskusji na wniosek posła Mieczkowskiego postanowiono zażądać, aby w ciągu tygodnia rząd zajął ostateczne w tej sprawie stanowisko. Poseł Zygmunt Seyda zaproponował, aby sam rząd wystąpił z projektem ustawy przeciw lichwie, coby uprościło załatwienie tej sprawy.

O konfiskatę majątków paskarzy.

Poseł Malinowski i inni złożyli następujący wniosek nagły w sprawie przedłożenia projektu ustawy wyjątkowej o karaniu paskarzy i spekulantów.

Podpisani wnoszą: „Wysoki sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa rząd, aby w ciągu dni dziesięciu przedłożył wysokiej izbie do uchwalenia projekt ustawy wyjątkowej o karaniu dożywotnim lub długoterminowym więzieniem bez zamiany na karę grzywny, oraz konfiskatą na rzecz państwa wszystkich majątków i kapitałów, nabytych w czasie wojny — paskarzy i spekulantów, podnoszących w lichwiarski sposób ceny na produkty i towary pierwszej potrzeby".

Czy będzie powiększone komorne.

Projekt rady ministrów.

Rada ministrów rozważała sprawę zwiększenia komornego na posiedzeniu w dn. 5 b. m.

Po dłuższej dyskusji ustalono ze stanowiska rządu, iż:

a) dekret o ochronie lokatorów winien być utrzymany bezwarunkowo;

b) wobec zmienionych warunków rada ministrów uznaje za dopuszczalne podniesienie komornego w skali następującej:

Od mieszkań jednopokojowych o 20 proc., 2 pokojowych — 40 proc., 3 i 4 pokojowych — 60 proc., 5 pokojowych — 80 proc., 6 i więcej pokojowych — 100 proc., licząc od ceny komornego przedwojennego, czyli w roku 1914, zamieniając z rubli na marki według równi 100 rb. = 216 marek.

Komorne za lokale szkolne może być podniesione o 40 proc.

Wobec licznych nadużyć przy odnajmowaniu oddzielnych pokojów, lub części mieszkań z meblami, zmiana dekretu przewiduje, iż należność za meble i wszelkie inne urządzenia nie może przekraczać 100 proc. sumy za komorne za odnajmowanie pomieszczenia.

Kilka słów o naszym przemyśle.

Konferencja prasowa.

Warszawa, 8 lutego.

Konferencja prasowa odbyła się w ministerjum przemysłu i handlu. Licznie zgromadzonych przedstawicieli prasy warszawskiej i prowincjonalnej minister przemysłu i handlu zaznajomił ze stanem obecnym naszego przemysłu oraz z komplikacjami się wiążącymi z kryzysem węglowym. Właśnie przedewszystkim brak paliwa sprawił, że przemysł nasz, w wielu gałęziach zupełnie już gotowy do pracy, dotychczas jest uruchomiony zaledwie w stosunku 30-u procent do jego stanu przedwojennego. Najlepszym stosunkowo pod tym względem jest stan przemysłów spożywczych, opartych w większości wypadków o krajowe surowce. Uruchomienie najpoważniejszego naszego przemysłu przetwórczego, przemysłu włókienniczego (26 proc. w stosunku do stanu przedwojennego), napotyka oprócz braku paliwa jeszcze na jedną przeszkodę, mianowicie na trudności w zdobyciu surowców zagranicznych. Trudności te jednak dzięki wspólnym wysiłkom rządu i przemysłowców, udaje się stopniowo usuwać, i dziś już pracuje w naszym przemyśle włókienniczym ok. 17.000 robotników.

Najgorzej warunki układają się w przemyśle hutniczym, dla którego regularna dostawa węgla, a zwłaszcza koksu dla wielkich pieców, jest sprawą życia i śmierci. Do dzisiaj uruchomiono cztery huty, i tym jednak grozi obecnie ponowne zatrzymanie z powodu przerwania dowozu koksu z Czech.

co zostało spowodowane strajkiem górników w Zagłębiu Karwińskim.

Przerwa w dostawie kontyngentu węgla czeskiego, nieregularna dostawa węgla z Górnego Sląska (na podstawie zawartej z Niemcami umowy), chwilowy spadek produkcji krajowej, wywołany brakiem materjałów technicznych na kopalniach,—wszystko to wpłynęło na obostrzenie kryzysu węglowego i opałowego wogóle. Sytuacja jednak w najbliższym czasie znacznie się polepszy, gdyż z chwilą okupacji Górnego Sląska przez wojska sprzymierzone stanie się możliwym wprowadzenie w życie uchwał paryskiej komisji węglowej, która przyznała Polsce 250.000 ton węgla z Górnego Sląska miesięcznie. Będzie to znaczna pomoc w dzisiejszej sytuacji, jednak nie ulega wątpliwości, że sprawa zaopatrzenia kraju w węgiel, oraz całkowicie od niej zależna sprawa uruchomienia przemysłu, będzie mogła być radykalnie rozstrzygniętą dopiero z chwilą ostatecznego przejścia do nas Górnego Sląska i jego terenów węglowych.

W końcu konferencji minister zaznaczył, że niezmiernie dodatnim objawem w układzie naszych stosunków przemysłowych jest pomyślny nastrój wśród robotników, którzy nadzwyczaj chętnie garną się do roboty i sumiennie pracują. Jest to zwrot na lepsze po okresie pewnego zamętu pojęć.

Kronika.

KALENDARZYK

Dziś we wtorek 10 b. m. Sylwana.
Jutro w środę 11 b. m. Obj. N. M. P. w Lourdes Saturnina

Wschód słońca g. 7 m. 30
Zachód „ g. 5 m. 00

Djarjusz pomorskiej wyprawy.

Idziemy nad polskie morze —
— Bóg naszej wiary strzegł...
My, ordynansy Boże
idziemy na Pomorze,
na bursztynowy brzeg.

Graniczne kopce giną,
sypią się w proch i w pył...
Śpiewałbym ci, dziewczyno,
godzinę za godziną,
jak los nam wieńce wił:

Jeno, żem raz na wieki
już moje serce dał...
— Szumią nam wielkie rzeki
i Bałtyk grzmi daleki
aż hen, u szwedzkich skał.

Głucho nam dudnią działa
o kamień zmarzłych dróg,
żołnierska pieśń zuchwała
zerwała się, zerwała —
— Tak nam dopomóż Bóg!

Bogu Rodzico Maryjo,
zwól-że nam, odpuść nam,
— Żołnierskie serca biją,
Bogiem sławiona Maryjo,—
— idziem do Gdańskich bram.

Szumi nam polskie morze
o bursztynowy brzeg —
— My, ordynansy Boże
idziemy na Pomorze...

Bóg naszej wiary strzegł.

Edward Ligocki.

Przeciw strajkowi na kolejach. Prezydjum polskiego Związku kolejarzy ogłosiło odezwę, w której czytamy:

„Dowiadujemy się, że poczynione są kroki do wybuchu bezrobocia wśród kolejarzy, co przyniosłoby ostateczną klęskę całemu społeczeństwu, akcji zajmowania terenów przyznanych nam traktatem pokojowym, plebiscytowej i nasza bohaterska armja na froncie byłaby zagłodzoną przez niedowóz żywności.

Mając to wszystko na uwadze, zarząd główny polskiego związku kolejowców, stojąc niezachwianie na straży rozwoju państwowości i całości Rzeczypospolitej Polskiej, poleca swym członkom wytrwać na stanowisku służbowym i wszelkie objawy wywołania strajku na kolejach bezwzględnie unicestwić".

Dla szkół prywatnych. Ministerjum oświecenia publicznego uzyskało dość znaczny kredyt (przeszło 5 mil. marek), celem udzielenia subwencji szkołom prywatnym, zagrożonym wskutek drożyzny w swym istnieniu.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek, dn. 12 lutego w sali posiedzeń o godz. 4 po południu.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie z działalności Rady miejskiej.

2) Wybory członków do prezydjum Rady miejskiej i do Komisji radzieckich.

3) Sprawa rewizji uchwały, dotyczącej zaopatrzenia ludności miejskiej na zimę.

4) Wniosek magistratu o nabycie posesji na pomieszczenie biur magistratu.

5) Wniosek magistratu o nabycie posesji Sternickiego.

6) Wniosek nagły magistratu w sprawie otwarcia w Banku handlowym krótkoterminowego kredytu do wysokości 1.000 000 mk. na zakup artykułów żywnościowych.

7) W sprawie zmiany tekstu uchwały, dotyczącej przystąpienia do Tow. aprowizacji miast

8) Wniosek rr. Judenherca Narcyza w sprawie uzyskania koncesji na otworzenie apteki miejskiej.

9) W sprawie uchwalenia 18.565 mk. na otwarcie i wydatki kosztów utrzymania wydziału statystycznego.

10) W sprawie przyznania subsydjum sieleckiego.

11) W sprawie uchwalenia pożyczki dla rzeźni Stowarzyszeń spożywczych m. Sosnowca w sumie mk. 50.000.

Związek Florjański, którego działalność w roku ubiegłym, pomimo wysoce utrudnionych warunków, zaznaczyła się poważnymi rezultatami, zwołuje w dniu 15 b. m. walne zgromadzenie swych członków, by zdać sprawozdanie za rok 1919.

Zgromadzenie ludzi, pracujących na polu miejscowego pożarnictwa, należy przyjąć z uznaniem.

Praca ta bowiem, nie tylko jest ciężką i żmudną, lecz daje możność szczepienia w naszym społeczeństwie posłuchu i karności, oraz hasła strażackiego „Jeden za wszystkich —wszyscy za jednego".

Program i porządek obrad zgromadzenia walnego, został rozesłany wszystkim członkom oddziału zagłębiowskiego Związku.

Obejmuje on:

O godz. 8 m. 30 rano zbiórkę członków na placu ćwiczebnym straży ogn. m. Sosnowca.

O godz. 9 rano mszę św. w kościele parafjalnym.

O godz. 10 rano rozpoczęcie obrad walnego zgromadzenia w lokalu „Lutni" przy ulicy Warszawskiej.

Podczas przerwy obiadowej, projektowane jest zwiedzenie przez przedstawicieli straży ogniowych prowincjonalnych, remizy i narzędzi ogniowych, straży przy hucie „Katarzyna".

Po przerwie obiadowej dalszy ciąg obrad, — poczym zamiast projektowanej wieczornicy—odbędzie się raut strażacki, który zakończy ten—jak należy się spodziewać—sympatyczny zjazd zuchów chłopców strażaków.

Co to ma znaczyć? Uchwalone przez sejm prawo o obowiązkowym świętowaniu niedzieli zostało przez rzeźników sosnowieckich zgwałcone. Całą noc z soboty na niedzielę bito w rzeźni bydło, a następnie w niedzielę rano mięso to sprzedawano, przyczym rzeźnicy zgodnie (zdaje się prócz jednego) oświadczali kupującym, że mają tylko mięso koszerne. Czy doprawdy niema na to sposobu, aby ukrócić niesłychaną samowolę i paskarstwo rzeźników?

Wczoraj dla rzeźników bazarowych przywieziono, jak nas informują, 2 wagony nierogacizny. Możeby nasze organy policyjne i walki z lichwą raczyły dopilnować, by mięso to dostało się miejscowej ludności, która wobec ciągłego ogładzania jej przez rzeźników jest bezradna i zadawala się chodzeniem ze skargami od redakcji do redakcji.

Ale cóż my na to poradzimy?

Poseł dr. Falkowski, który z powodu panującej w Zagłębiu epidemji influenzy i braku przytym lekarzy zmuszony był pozostać w Sosnowcu, korzystając z 4-tygodniowego urlopu sejmowego, w niedzielę wyjechał do Warszawy, ażeby wziąć udział w pracach sejmu.

Wyroby włókniste dla górników. Górnicy Zagłębia Dąbrowskiego otrzymali w ciągu grudnia i stycznia następujące ilości bielizny, tkanin i ubrania: koszule z górą 100.000 szt., tkaniny z górą 150.000 mtr., palta, ubrania i kurtki 10.000 szt., buty 3.000 par.

Na składzie w Zagłębiu P. U. Z. A. P. P. posiada jeszcze znaczne ilości bielizny, 100 000 palt i około 75 000 mtr. tkanin, które będą górnikom rozdane dodatkowo.

Dla Zagłębia Krakowskiego są również przeznaczone ilości bielizny, tkanin, obuwia i ubrania (tkanin wełnianych 15.000 mtr., palt 3.000 szt., koszul 31.000, ubrań 800 garn., obuwia 6.000 par i t. d.)

Teatr H. Czarneckiego. „Wróg kobiet" rozbawiać będzie naszą publiczność na dzisiejszym przedstawieniu; ta pełna humoru operetka znakomitego kompozytora Eyslera graną będzie w obsadzie pierwszorzędnej, jak pp. Rogińska, Leonowicz, Kossakowska, Rudkowski, Olędzki, Winiaszkiewicz, Miller, Nowakowski i Woliński, jako sportsman i innymi, którzy dopełnią całości.

„Róża Stambułu" na jutrzejszym środowym przedstawieniu zapełni salę doborową publicznością, która przyjdzie podziwiać tę egzotyczną operetkę, wybraną specjalnie przez Tow. szkół średnich w Sosnowcu, ażeby w ten sposób zasilić dochód gimnazjum żeńskiego im. Królowej Jadwigi. Zbyteczną będzie zachęcać, gdyż wiemy z góry, że teatr będzie wyprzedany, a komitet organizujący osiągnie poważną kwotę na tak potrzebny zasiłek.

W czwartek „Wieszczka karnawału", operetka Emeryka Kalmama. Dzień ten w całej Polsce przeznaczony jest na „Dzień Aktora"; wszędzie w tym dniu odbędą się przedstawienia specjalne, a aktorzy dokładają wszelkich starań, ażeby ten wieczór wypadł jak najpomyślniej.

W piątek przedstawienia nie będzie.

W sobotę dwa przedstawienia: popołudniu specjalnie dla uczącej się młodzieży Bałuckiego „Grube ryby"; wieczorem „Księżniczka dolarów".

W niedzielę po południu „Ptasznik z Tyrolu"; wieczorem „Lizystrata".

Na powyższe przedstawienia kasa dzienna bilety już sprzedaje.

Ważne dla wszystkich!

Dowiadujemy się, że dyrektor teatru naszego p. Czarnecki, zapoznawszy się z trudnym położeniem gimnazjum żeńskiego im. król. Jadwigi, z własnej inicjatywy ofiaruje na zasilenie funduszów instytucji wieczorowe przedstawienie we środę, d. 11 n. m.

Wierzymy, że publiczność nasza oceni usiłowania dyr. Czarneckiego i stawi się jaknajliczniej na przedstawienie środowe, by choć w sposób pośredni przyjść z wydatną pomocą placówce oświatowej, tymbardziej, że i zarząd instytucji robi wszystko, by gimnazjum stanęło na wysokości zadania.

Szczególniej panie nasze powinny gorąco wziąć do serca niedomagania materjalne uczelni i popierać każdą inicjatywę zmierzającą do jej utrzymania.

Z kraju.

Wyjazd p. Paderewskiego. Pociągiem koalicyjnym wyjechał za granicę do Szwajcarji poseł

MARTA

ROMANS.

10.

— Ona już zupełnie wyleczona i badać ją będę jutro— odpowiedział Daniel Savanne.

Nie bez trudności Robert Verniere powstrzymał lekkie drżenie.

— Jutro? — powtórzył, sam dobrze nie wiedząc, co mówi.

— Tak... Dziś zrana otrzymałem list od doktora Sermet, z wiadomością, że Weronika Sollier opuści jutro szpital św. Ludwika, i natychmiast wydałem rozkazy, ażeby przed opuszczeniem szpitala przyprowadzona została do mego gabinetu...

— Powiedziałeś pan, że jest wyleczona zupełnie — podchwycił Robert, kładąc nacisk na wyraz zupełnie. — Chirurg, który ją operował, obawiał się, aby ślepota nie była następstwem tej operacji... Czy się pomylił w tym przewidywaniu?

— Nie, na nieszczęście.

— Więc jest ślepą?

— Tak, i biedna kobieta pozostanie na całe życie ociemniałą.

— Nieuleczalnie?

— Tak twierdzi doktór Sermet.

Henryk Savanne uśmiechnął się, a ten uśmiech zaniepokoił wielce Roberta.

— Czyżbyś, kochany Henryku, wątpił w słuszność zdania doktora? — zapytał.

— Ażeby panu odpowiedzieć bez wahania — odrzekł młodzieniec, którego znamy uzdolnienie specjalne — musiałbym zbadać w sposób najszczegółowszy operację, dokonaną przez słynnego chirurga w szpitalu św. Ludwika i zdać sobie sprawę z przyczyn, wywołujących ślepotę. Nie będę przed państwem przytaczał całego szeregu terminów specjalnych, powiem tylko, że jeżeli pewne przekrwawienie spowodowało katastrofę, sądzę, że wyleczenie nie jest niemożebne.

— Takie jednak nie jest zdanie doktora Sermet, który uchodzi za księcia nauki—przerwał Robert.

— I bardzo słusznie — podchwycił młodzieniec. — Jeżeli jednak doktór Sermet jest wielkim chirurgiem, nie jest wszakże okulistą, specjalnie zajmującym się wszystkim, co dotyczy organów wzroku. Dodam że nietylko poczyniła wielkie postępy chirurgja w zastosowaniu do ran, złamań i gwałtownych kalectw, ale w pochodzie naprzód nie ustępuje jej w niczym i chirurgja okulistyczna, oftalmologiczna. Nie uszczuplając więc wcale zasług doktora Sermet, jako chirurga operatora, przypuszczać mogę, że jego wiedza okulistyczna szwankuje. Ja pracuję pod kierunkiem mistrzów, słynnych powagą, których najznakomitsi chirurdzy często zapytują o radę. Otóż, nie wiem, aby chirurg ze szpitala św. Ludwika radził się ich. Wyprowadźcie państwo stąd wnioski...

— Czyżby ci mistrze, o których mówi, przywrócić mogli wzrok tej kobiecie? — zapytał sam siebie w myśli Robert nie bez przestrachu.

Potym, zapanowawszy na sobą i zwracając się do Daniela Savanne, wyrzekł:

— Jakżebym pragnął, ażeby ta Weronika mogła naprowadzić pana na ślady mordercy. Wtedy dopiero będę szczęśliwy, gdy nędznik odpokutuje za swą zbrodnię na rusztowaniu i kiedy brat mój zostanie pomszczony!.. Jakże jestem niecierpliwy dowiedzieć się, czy ta biedna istota będzie mogła panu udzielić jakich wiadomości.

— Wierzaj mi pan, że niecierpliwość moja równa się pańskiej — odpowiedział Daniel.

Robert ciągnął dalej z ożywieniem, doskonale odgrywanym:

— Weronika Sollier, jak pozwalają mniemać wskazówki, już przez pana osiągnięte, niezawodnie widziała twarz jednego z morderców... Niezawodnie walczyła z nim. Jeżeli go znała, to go poznała. Jeżeli go nie zna, to będzie mogła go poznać. Zeznanie więc pani Sollier stanie się zapewne kamieniem węgielnym dla pańskiego śledztwa. Czy się mylę?

— Nie.

— A! gdybym śmiał...

Robert sam sobie przerwał.

— Gdybyś pan śmiał? — powtórzył Daniel.

— Poprosić pana...

— Co panu przeszkadza?

— Obawa, ażeby nie być natrętnym...

— W każdym razie mów pan... Jeżeli to będzie niemożebne, wręcz to panu oświadczę.

Otóż pragnąłbym wielce obecnym być przy badaniu Weroniki Sollier. Czy to niemożebne?

— Byłoby to niemożebne, gdyby Weronika stawała przedemną jako oskarżona — odparł Daniel Savanne— i moim obowiązkiem wtedy byłoby odpowiedzieć panu: Nie. Ale tego wypadku niema, gdyż Weronika będzie przezemnie wypytywana w roli świadka. Zresztą pan znajdujesz się w warunkach wyjątkowych. Jesteś pan bliskim krewnym ofiary, a zatym interesowanym nie mniej jak sprawiedliwość w poznaniu prawdy. Przytym niektóre rzeczy w odpowiedzi świadka mogą ujść uwadze urzędnika, a nie uszłyby pańskiemu bystremu umysłowi.

— Więc pan przystaje na mą prośbę—zawołał Robert.

— Tak!

— Nie śmiałem się spodziewać, i nie wiem, jak mam panu okazać mą wdzięczność.

— Nic mi pan nie winieneś. Bądź pan jutro w mym gabinecie punktualnie o godzinie dwunastej w południe. O tym czasie, po przesłuchaniu raz jeszcze Klaudjusza Grivet i kasjera Prieura, wezwę do siebie Weronikę Sollier.

— Będę punktualnie.

— Prześlesz mi pan swój bilet i wprowadzą pana natychmiast!

(D. c. n.)

Ignacy Paderewski wraz z małżonką p. Heleną Paderewską.

Przed wyjazdem b. prezydent gabinetu konferował z ministrem spraw zagranicznych p. Patkiem, — który odprowadzał też pp. Paderewskich na kolej.

Udaremniony zamach na Kasę Przemysłowców.

Ujęto 2 bandytów. Ocalono 8 miljonów mk.

Warszawa, 8 lutego.

Nocy dzisiejszej w gmachu Kasy przemysłowców przy rogu ul. Zgoda i Złotej wykryto zamach bandytów na skarbiec. Z pomocą oddziału policji ujęci zostali dwaj bandyci Stanisław Cichocki (przezwisko Szpicbródka) i Wincenty Brodzki (przezwisko Wicek) w chwili, gdy przystępowali do przepiłowania kraty. Wykryto przy nich najnowsze narzędzia złodziejskie, wartości 50,000 mk. Są to znani „kasiarze", którzy operowali w Warszawie, Rosji Południowej i innych miejscach. Podczas zatrzymywania ich dano około 40 strzałów.

W skarbcu ocalało 8 miljonów mk., nie licząc depozytów.

Telegramy..

Wszystkimi drogami idziemy do polskiego morza!

Gdańsk, 9 lutego.

Wojska nasze, które dotychczas postępowały na Pomorzu w kierunku północno zachodnim, obecnie postępują w kierunku północnym do morza.

Pochód odbywa się na całej linji i wszystkimi drogami tak, że oddziały nasze wojskowe wchodzą niemal do każdej wioski.

Komunikat polski.

Warszawa, 9 lutego.

(P. A. T.)

Komunikat sztabu generalnego z dnia 8 b. m.

Front lit.-białoruski.

Oddziały grupy gen. Rydza Smigłego posunęły się na wschód od rzeki Sarjanki i miasta Oświeje, zajmując linję Dubrawa-Wołyniec. W utarczce patroli wywiadowczych wzięliśmy 48 jeńców i 2 karabiny maszynowe.

Front wołyński.

Bez zmiany.

Rewindykacja ziem polskich.

Dnia dzisiejszego objęły wojska i władze polskie Kartuzy.

W zast. szefa szt. gen.
Kuliński płk.

Agitacja pruska na Warmji.

Olsztyn, 9 lutego.

„Olsztyńska Gazeta" donosi, że na wiecach warmińskich kręcą się jacyś podejrzani ludzie, poubierani w mundury polskie i wymyślają na Polskę. Zdołano stwierdzić, że są to agenci opłaceni przez niemców. Najniemożliwsze kłamstwa szerzą ci agenci niemieccy o wojsku polskim. Fałsze te rozsiewa również prasa niemiecka. Wobec tego do redakcji „Gazety Olsztyńskiej" przybyło grono obywateli niemieckich, aby wyrazić swoje oburzenie na postępowanie ziomków na terenach plebiscytowych.

Mazurzy protestanci.

Działdów, 9 lutego.

Przybyli tutaj superintendent generalny kościoła ewangelickiego w Polsce i prezes Komitetu mazurskiego w Warszawie ks. pastor Bursche oraz wiceprezes Fryderyk Leyk. Na konferencji u superintendenta na pow. działdowski Barczewskiego stwierdzono, że miejscowe duchowieństwo ewangelickie jest usposobione lojalnie do Polski. Odbyło się liczne zebranie publiczne z udziałem przedstawicieli wszystkich wyznań, również i miejscowego proboszcza katolickiego. Wiceprezes Komitetu mazurskiego Fr. Leyk, protestant, stwierdził, że protestantyzmowi mazurskiemu, po przyłączeniu do Polski, nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Na zebraniu z udziałem kilkuset osób utworzono gniazdo Sokoła.

Zamach czy wypadek?

Gdańsk, 9 lutego.

Na stacji Iława (Deutscheylau) zderzył się pociąg towarowy, idący z Gdańska, z pociągiem osobowym, wiozącym transport żołnierzy angielskich, zdążających na obszar plebiscytowy. Kilka wagonów pociągu towarowego uległo rozbiciu.

Demoralizacja wśród strzelców litewskich.

Wilno, 8 lutego.

Organ nacjonalistów litewskich w Kownie „Leiswe" zamieszcza ciekawy artykuł, z którego dowiadujemy się o zupełnej demoralizacji oddziałów t. z. strzelców litewskich, stworzonych przez tarybę celem walki z Polską.

„Leiswe" przyznaje, że oddziały te, które rzekomo mają wielkie zasługi w wypędzeniu bolszewików i niemców z Litwy, obecnie przeistoczyły się w wataby, będące postrachem mieszkańców. Tak np. w Rosteni oddział strzelców, złożony z 300 ludzi, terroryzuje całą ludność. Żołnierze włóczą się po sklepach, rabują, albo też w stanie pijanym strzelają z karabinów na ślep. Rady powiatowe i gminne starają się o ile możności pozbyć się tych oddziałów.

Podobne rzeczy dzieją się w Taurogach. Niektóre oddziały strzelców litewskich składają się ze złodziei, do innych zaś wstąpili sympatycy bolszewizmu.

Organ litewski proponuje, aby rozwiązać oddziały strzelców, znajdujących się w pewnej odległości od frontu, w innych zaś miejscowościach, aby je zreorganizować i wysłać na front.

Zbrodniarze muszą być ukarani!

Wiedeń, 9 lutego.

(P. A. T.)

Biuro korespond. donosi z Paryża:

Konferencja ambasadorów pod przewodnictwem Milleranda postanowiła jednogłośnie, że lista osób winnych ma być niezwłocznie przedłożona kanclerzowi niemieckiemu za pośrednictwem francuskiego przedstawiciela w Berlinie.

Wiedeń, 8 lutego.

Biuro kor. donosi z Berlina: Przedstawiciele stronnictw odbyli konferencje z ministrami, na której wyrazili zapatrywanie, że sprawa wydania winnych musi być rozwiązana przez parlament, który będzie zwołany, jak tylko znana będzie treść dokumentu, żądającego wydania winnych.

Czarna lista.

Wczoraj chcieliście świat podbić
Z butą dziką i szaloną,
Dziś na hańbę i za karę
W czarną listę was wsadzono.

Dalej! przed sąd, winowajcy!
Głośnych nazwisk marna plewa,
Pienią się Hohenzollerny,
Wittembergi krew zalewa.

Cóż zostało z waszej sławy
I wojennej waszej weny,
Hindenburgi, Ludendorfy,
Linsingeny, Makenseny?

Pusty dźwięk bez żadnej treści,
W którym ludzkie serce nie łka,
Straszak na niegrzeczne dzieci,
Etykieta na pudełka!

W proch zwaliły się pomniki,
Jak sen przeszła wasza glorja,
Sprawcy tylu krwawych rzezi
Przed sąd wzywa was historja.

Nie czas kryć się parawanem
Dostojności i purpury.
Króle, wodze, admirały
Rozkaz padł! wyłazić z dziury!!!

Nemo.

Redaktor i wydawca: Wiktor Messierski.

Drukarnia „Iskry."